



Jay Richards, filozof analityczny oraz doktor nauk teologicznych Seminarium Teologicznego w Princeton. Do końca 2011 roku był dyrektorem programowym Centrum Nauki i Kultury (CSC) działającym w ramach Discovery Institute w Seattle. Obecnie jest starszym członkiem Instytutu. Do jego najważniejszych publikacji należy książka *The Privileged Planet* (2004), w której, wraz ze współautorem Guillermo Gonzalesem, zastosował teorię inteligentnego projektu w obszarze astronomii i badań o Ziemi.

# Neodarwinizm SKOŃCZY JAK MARKSIZM

Z Jay'em W. Richardsem rozmawia Michał Chaberek OP

Za trzydzieści lat będziemy w zupełnie innej sytuacji. Dowody płynące z nauki są po prostu tak mocne, że darwinizm nie może przetrwać. To jest sytuacja podobna do historii marksizmu. Związek Radziecki był w stanie, posługując się przemocą, działać siedemdziesiąt lat. Ale teoria świata, którą propagował, była błędna i rzeczywistość w końcu sama ją zweryfikowała. Myślę, że takie jest przeznaczenie wszystkich materialistycznych idei, w tym także darwinizmu.

**Czy pytanie o to, skąd pochodzi życie, należy przede wszystkim do kompetencji nauki, czy należy je raczej pozostawić religii?**

– Myślę, że wszystkie wielkie pytania dotyczące początków, czy to początku świata, życia czy człowieka, znajdują się na pograniczu nauk przyrodniczych i teologii. Zawsze zawierają one ważne implikacje filozoficzne i teologiczne. Nauka może nas przybliżyć do odpowiedzi na takie pytania. Naukowcy reprezentujący nauki przyrodnicze przedstawiają ciekawe odpowiedzi i wnioski dotyczące tego, czy chemia mogła doprowadzić do powstania życia, czy świat jest skończony, czy wieczny. Niemniej jednak nauka sama z siebie nie może udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie o to, skąd pochodzi życie.

**Większość współczesnych teologów chrześcijańskich opowiada się za teistycznym ewolucjonizmem. Jest to pogląd, według którego ewolucja jest sposobem stwarzania świata przez Boga. W tradycyjnej teologii chrześcijańskiej uznawano, że Bóg stworzył zasadnicze elementy świata widzialnego (na przykład różne gatunki roślin i zwierząt) swoim bezpośrednim działaniem. Czy Pana zdaniem da się pogodzić te dwie wizje?**

– To jest problem logiczny. Te dwie wizje mogą być pogodzone, jeżeli przyjmiemy, że Bóg faktycznie działa w sposób bezpośredni i szczegółowy w procesie zmian. Nie uważam, aby można było pogodzić ewolucję darwinowską i teizm. Ewolucja darwinowska uznaje, że złożoność gatunków jest efektem bezcelowego procesu. Nie ma sensu twierdzenie, że Bóg celowo kierował bezcelowym procesem. To jest po prostu logicznie niespójne. Myślę więc, że jest bardzo ważne, aby ludzie wyraźnie odróżniali, co mają na myśli, kiedy mówią o ewolucji. Niektórzy mają na myśli tylko tyle, że Bóg stworzył gatunki na przestrzeni długiego czasu i na wiele sposobów. Inni jednak rzeczywiście myślą o tej wielkiej materialistycznej opowieści ewolucyjnej, która w istocie zupełnie wyklucza Boga. Taki właśnie pogląd głoszą zwolennicy teistycznej ewolucji, która jest próbą zwykłego ochrzczenia darwinizmu. Na tę pułapkę musimy uważać.

**Ostatnio słyszałem takie zdanie: „To był przypadek dla nas, ale nie dla Boga”.**

– Można to samo wyrazić jeszcze inaczej: z naszej perspektywy wygląda to na przypadek. To by jednak oznaczało, że Bóg działa poprzez nonsens. Koncepcja ta rozwiązuje problem logiczny, ponieważ jest logicznie możliwe, że coś wygląda na bezcelowe, ale w istocie jest celowe. Tyle że wtedy musimy sobie zadać pytanie, jakie dowody faktycznie wskazują na to rozwiązanie. Zanim dojdziemy do tak wyrafinowanych sposobów pogodzenia dwóch poglądów, zapytajmy najpierw, co faktycznie mogą zdziałać przypadkowe mutacje genetyczne? Pismo Święte i Tradycja mówią nam, że istnienie Boga można rozpoznać samym rozumem na podstawie badania natury. To zaś zdaje się sprzeciwiać idei, że Bóg stworzył świat, który wygląda tak, jakby powstał poprzez przypadkowy proces. W Liście do Rzymian czytamy, że od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista potęga oraz bóstwo – stają

się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła (Rz 1,20). Myśl chrześcijańska utrzymuje zatem nie tylko, że Bóg stworzył świat, ale, jeżeli popatrzymy na świat uważnie, możemy powiedzieć, że pochodzi on od mądrego i rozumnego Źródła.

### **W sprawie Kitzmiller vs Dover<sup>1</sup> inteligentny projekt (IP) został posadzony na ławie oskarżonych. I przegrał. Jak ocenia Pan przyszłość IP w USA? Czy przekroczenie paradygmatu neodarwinowskiego we współczesnej kulturze jest możliwe?**

– Według badań statystycznych prowadzonych w Stanach Zjednoczonych obecnie większość Amerykanów wierzy w jakąś wersję inteligentnego projektu. Tylko w obrębie wąskiej grupy liderów dominuje naprawdę silny darwinizm i materializm. Sprawa Kitzmiller vs Dover dotyczyła jedynie małego dystryktu w Pensylwanii, a wyrok nie był decyzją Sądu Najwyższego USA. Osąd pochodził zatem tylko od jednego sędziego, tylko w tej konkretnej sytuacji, w której zresztą wyglądało na to, że Rada Szkolnictwa rzeczywiście inspirowała się motywacją religijną. Ze względu na ustalenia Sądu Najwyższego, jeżeli jakaś Rada Szkolnictwa kieruje się motywami religijnymi, jej działania z góry są traktowane jako niekonstytucyjne. W pewnym sensie ten przypadek był pomocny, ponieważ udało nam się uniknąć debaty na temat tego, co będzie się działo w szkołach państwowych. Większość zwolenników inteligentnego projektu chce przekonać społeczeństwo za pomocą dowodów naukowych oraz mocnych argumentów filozoficznych. To, co będzie się działo w szkołach państwowych, jest wtórne i wyniknie z ogólnej debaty. Myślę, że zmiana kulturowa jest o wiele ważniejsza niż to, o czym mówi się w Dover w Pensylwanii.

<sup>1</sup> Sprawa Kitzmiller przeciw Dover z 2005 roku zaczęła się od wydania zarządzenia przez Radę Szkolną w Dover (Pensylwania), by nauczyciele biologii odczytywali na lekcjach krótkie oświadczenia mówiące o teorii inteligentnego projektu jako alternatywie dla ewolucji. Oświadczenie stwierdzało między innymi, że teoria ewolucji nie jest faktem i że zawiera luki bez popierającego materiału dowodowego. Oświadczenie wspominało o inteligentnym projekcie jako „wyjaśnieniu pochodzenia życia, różniącym się od poglądu Darwina”. Niezadowoleni rodzice części uczniów zaskarżyli decyzję Rady przed sądem. Po sześciu tygodniach głośnego procesu sędzia John E. Jones wydał rozstrzygnięcie, w którym stwierdzał, że ruch inteligentnego projektu jest sukcesorem chrześcijańskiego kreacjonizmu i, odmawiając mu jakiegokolwiek wartości naukowej, sprowadzał go do rangi przekonania religijnego. Obie strony sporu zgodziły się po tym wyroku, że okręg szkolny prawdopodobnie miał niekonstytucyjne motywy religijne, ale ustaliły również, że sędzia Jones przekroczył swoje kompetencje, wypowiadając się na temat naukowego statusu IP. Więcej o tym zob.: H. Wayne House, *Darwinizm a prawo*, w: *Inteligentny projekt* 101., s. 145-172.

## **Ile czasu daje Pan neodarwinizmowi?**

– Za trzydzieści lat będziemy w zupełnie innej sytuacji. Dowody płynące z nauki są po prostu tak mocne, że darwinizm nie może przetrwać. To jest sytuacja podobna do historii marksizmu. Związek Radziecki był w stanie, posługując się przemocą, działać przez siedemdziesiąt lat. Ale teoria świata, którą propagował, była błędna i rzeczywistość w końcu sama ją zweryfikowała. Myślę, że takie jest przeznaczenie wszystkich materialistycznych idei, w tym także darwinizmu.

## **Czy istnieje określony program badawczy lub strategia długofalowa, którą Discovery Institute będzie realizował w przyszłości?**

– W tej chwili wdramy nową strategię. Założyliśmy właśnie instytut biologiczny będący ośrodkiem badań dla naukowców, którzy koncentrują się na bardzo szczegółowych zagadnieniach dotyczących neodarwinizmu. Badają między innymi pochodzenie i złożoność protein oraz to, w jakim zakresie mutacje mogą powodować powstawanie nowych form. Na te badania chcemy wydawać kilkaset tysięcy dolarów rocznie. Ostatnio opublikowaliśmy także wiele książek popularnonaukowych. Staramy się jednak świadomie koncentrować na badaniu kluczowych zagadnień i naukowych dowodów, o których wiemy, że wykażą empirycznie, iż neodarwinizm po prostu nie może wytworzyć tego, co chce wytworzyć. Ważne są także badania Guillermo Gonzaleza i innych, którzy odkrywają kolejne dowody prawdziwości IP w innych niż biologia dziedzinach nauki.

## **Jeden z popularnych zarzutów względem teorii IP jest taki, że jej zwolennicy krytykują teorie oparte na zasadach darwinizmu, ale jednocześnie sami nie proponują żadnej pozytywnej alternatywy. Czy IP oferuje pozytywne odpowiedzi? A jeżeli tak, to czy wyjaśnia więcej niż teoria ewolucji biologicznej?**

– Nie jest prawdą – bardzo popularne wśród darwinistów stwierdzenie – iż inteligentny projekt oferuje wyłącznie negatywne rozważania. Doskonale jest to widoczne w przypadku tezy o „bogu zapchajdziurze”, która uchodzi za sztandarowy argument za tym, że nasze rozważania są czysto negatywne. Jeśli

przeanalizować myśl Michaela Behe'ego, to można zobaczyć, że wykorzystuje on ten właśnie typ rozumowania, jako argument przeciwko neodarwinizmowi. Nie sposób jednak nie dostrzec, że u niego jest to także pozytywny argument za tym, że pewne struktury biologiczne musiały zostać inteligentnie zaprojektowane. Nie chodzi zatem tylko o to, że neodarwinizm nie potrafi wyjaśnić powstania wici bakteryjnej, ale także o to, że sama wic ma takie własności, które należy skojarzyć z inteligentnym działaniem. Podstawowe pytanie stawiane przez teoretyka inteligentnego projektu brzmi, czy jakaś konkretna struktura wskazuje na to, że mogła być zaprojektowana przez inteligentnego twórcę. A to jest tylko pierwsze pytanie. Gdy już znajdziemy na nie odpowiedź, możemy dalej pytać o to, jak dana rzecz powstała, jak została zaprojektowana, jakie poziomy projektu można znaleźć, itp.

Inteligentny projekt po prostu odpowiada na takie pytania inaczej niż materializm, czy neodarwinizm. Oczywiście negatywne argumenty dotyczące krytyki neodarwinizmu i materializmu stanowią ważną część teorii, ale oferuje ona także pozytywne argumenty na rzecz istnienia projektu. William Dembski, Guillermo Gonzalez i także ja (w książce *The Privileged Planet*) pokazujemy, jakie pytania i badania ludzie mogą podjąć w obrębie paradygmatu inteligentnego projektu.

### **Gdyby miał Pan w trzech zdaniach przekonać polskiego czytelnika do IP, co by mu Pan powiedział?**

– Po pierwsze, powinniśmy być otwarci na dowody, jakich dostarcza nam sama przyroda i iść za nimi tam, gdzie nas zaprowadzą. Po drugie, jeżeli są jakieś dowody istnienia celu i celowości w przyrodzie, powinniśmy rozważać, jak mogą one wyglądać. Po trzecie, gdziekolwiek się rozejrzemy – na polu fizyki, kosmologii, astronomii, pytań o początek życia, czy źródeł biologicznej złożoności organizmów żywych – wszędzie tam są ślady inteligencji odsyłające do inteligentnego działacza, a nie do bezcelowych procesów.

**Dziękuję za rozmowę. ■**